Nr 170. Kraków, Wtorek 28 Czerwca 1910.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy ... ratę i inseraty nadsyłać można ... do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Zaproszenie do przedpłaty.

Wobec zbliżającego się nowego kwartału, prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi, półrocznie	K	16·—
kwartalnie	K	8·—
miesięcznie	K	2·70
w Krakowie półrocznie	K	12·—
kwartalnie	K	6·—
miesięcznie	K	2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy.

Kazdy nowo przystępujący prenumerator miesięczny otrzyma

Bezpłatnie

10 zeszytów Nowel (Biblioteka „Głosu Narodu“) najcelniejszych autorów swojskich i obcych — jedynie za zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 30 hal. — a nadto bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści **„Stara Ziemia“** Jerzego Żuławskiego.

Kto z nowo przystępujących prenumeratorów złoży przedpłatę przynajmniej kwartalną ten otrzyma nadto prześliczną powieść na tle życia w starożytnej Grecyi znakomitego poety Lucyana Rydla pod tyt. **„Eros i Afrodite“** oraz sensacyjną powieść pod tyt. **„Tajemnice Hotelu Bristol“** (z przesyłką pocztową razem z poprzedniemi 50 hal.).

Wreszcie, kto z nowo przystępujących prenumeratorów złoży przedpłatę półroczną — ten otrzyma jeszcze nadzwyczaj interesującą powieść, która obiegła całą Europę **„Zdrajcy“** Filipa Oppenheima (z przesyłką wraz z poprzedniemi 60 hal.).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu“ mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **„Tygodnik Mód i Powieści“**. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik“ dwa razy w roku olbrzymie **Kolorowe Tablice Mód**. Cena w handlu księg. 2 K 50 hal.). Zniżona przedpłata na „Tygodnik“ wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 hal.

Nadto otrzymała Administracya na skład dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **Wewnętrzne Dzieje Polski“** (cena księg. 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej t. j. po **2 K 50 h**, (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat Paproci“** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu po **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.).

Przedpłatę na **„Niwę Polską“** należy wyłącznie przesyłać wprost do Administracyi tegoż pisma (Kraków, ul. Pawia 8) — gdyż Administracya pisma naszego nadal przyjmować jej nie będzie. Tam też należy skierować wszelkie zażalenia. Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ korzystają nadal z tej samej zniżki co dotychczas t. j. 2 K kwartalnie z przesyłką.

Sensacyjne aresztowanie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 27 czerwca.)

Petersburg. (Tel. wł.) Po rewizyi w mieszkaniu, aresztowano barona Unger-Sternberga, poddanego rosyjskiego, **pracującego w ambasadzie austryacko węgierskiej, przedstawiciela ajencyi urzędowej „Correspondenz-Bureau“.**

Petersburg. (Tel. wł.) U korespondenta austryackiego „Biura korespondencyjnego“ bar. Unger-Sternberga przeprowadzono rewizyę już dnia 22 czerwca. Żandarmi zabrali mu wiele listów. Dnia 25 b. m. odbyła się powtórna rewizya, przyczem Sternberga aresztowano.

Watykan i Hiszpania.

Madryt. (T. B.) Wedle doniesień dzienników, otrzymał wczoraj rząd notę z Watykanu z protestem przeciw dekretowi o wyznaniach i wyrażeniem nadziei, że rząd hiszpański wstrzyma wszelkie zarządzenia w sprawie stowarzyszeń religijnych aż do zakończenia rokowań. Na notę tę odpowie prezydent ministrów Canalejas, że dekret, o ile dotyczy artukułu XI, nie pozostaje w żadnym związku z konkordatem.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily News“ donosi z Madrytu: Rokowania między rządem hiszpańskim a Watykanem zostały zerwane. Przypuszczają, że z tego powodu obecny gabinet poda się do dymisyi.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. (T. B.) Ambasadorzy mocarstw wręczyli wczoraj Porcie notę, w odpowiedzi na notę Porty z 14 maja. Mocarstwa zawiadamiają, że postanowiono wysłać okręty stacyjne do Krety, aby objawić zamiar strzeżenia praw zwierzchniczych sułtana i wyrażają życzenie, aby rząd turecki poczynił wszelkie zarządzenia, aby uśmierzyć wzburzenie w Turcyi przeciw Grecyi, która swem zachowaniem się nie daje żadnego do tego powodu. — Jeżeli Turcya chce definitywnie uregulować kwestyę kreteńską, to byłoby to możliwe jedynie przy udziale wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Prasa uznaje wielkie powodzenie akcyi gabinetu tureckiego, bo poraz pierwszy użyły mocarstwa w nocie wyrazów „zwierzchnoć Turcyi na Krecie“ i podniosły, że rzecz załatwioną być ma w porozumieniu z Austro-Węgrami i Niemcami.

Starcia tłumu z policyą.

Paryż. (T. B.) Podczas pogrzebu jednego stolarza, który został zabity podczas starcia z policyą, padło pięć strzałów z szeregu uczestników. Jeden policyant lekko raniony. Przy dalszych starciach **wiele osób odniosło zranienia od strzałów rewolwerowych.** Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Paryż. (T. B.) Przy starciu podczas pogrzebu **15 ajentów policyjnych i 20 demonstrantów zostało strzałami rewolwerowymi poranionych.** Demonstranci rozwinęli czerwone i czarne chorągwie i śpiewali pieśń międzynarodową.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 27 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki notują pogłoskę, że nieporozumienia w kartelu żelaznym zostały zażegnane. Wskutek tego Alpiny peszły w górę o 3 korony na akcyi.

(Dodajemy, że kartel żelazny jest owym potężnym związkiem właścicieli hut, który wypłaca swym udziałowcom 70 procent dywidendy).

Przeciw Bilińskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki występują przeciw ministrowi Bilińskiemu. Zarzucają mu, że nie wypracował przejrzystego planu finansowego. Jego polityka finansowa może doprowadzić cały gabinet do upadku, co byłoby szkodą polityczną. Gdyby Dr Biliński posiadał dobry plan finansowy, Izba posłów uchwalałaby podatki prędzej i chętnie.

Chińczycy u cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj przedpołudniem księcia chińskiego Tsai-tao, a następnie prowadzoną przez niego misyę chińską. Książę wręczył cesarzowi odręczne pismo chińskiego księcia-regenta z życzeniami z powoda 80 rocznicy urodzin. Cesarz oddał wizytę księciu w hotelu Imperial.

Cesarz nadał księciu wielki krzyż orderu Leopolda, a innym członkom misyi rozmaite odznaczenia.

Cesarz w Ischlu.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz jutro o godzinie 8 rano wyjeżdża na 2 miesięczny pobyt do Ischlu.

Wiec katolików Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiec katolicki austryacki odbędzie się w dniach 8—11 września w Insbruku, który tamtego roku nie mógł się odbyć w r. 1909 w Wiedniu, z powodu sporów narodowościowych. Czescy i słowieńscy katolicy uchwalili wziąć udział w Kongresie

Po zasądzeniu Hofrichtera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hofrichtera odstawiono dzisiaj rano automobilem do więzienia wojsk. w Möllersdorf w D. Austryi. Koszta procesu ponosi skarb wojskowy.

Wiedeń. (T. wł.) Cesarz oświadczył w Budapeszcie z okazyi wyroku na Hofrichtera: Będę energicznie starał się o reformę procesu karnego wojskowego“.

Kossuth w opozycyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Kossuth występuje ostro w organie swoim przeciw monarsze zato, że mowa tronowa nie zawierała żadnej wzmianki o koncesyach narodowych.

Bojkot rzeźników.

Krems (w D. Austryi). (Tel. wł.) Bojkot mięsa przez konsumentów przybiera rozmiary coraz większe. Obecnie przyłączyli się do niego lekarze, nauczyciele, urzędnicy i oficerowie.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. (T. B.) Aparaty seismograficzne sygnalizują trzęsienie w odległości około 1750 klm., które się rozpoczęło wczoraj o g. 8·24 wiecz.

Rocznica grunwaldzka w Paryżu,

Paryż. (Tel. wł.) Ze względu na rozpoczynające się wakacye komitet francusko-polski przyspieszył datę obchodu grunwald. Odbędzie się on w dniu 6 lipca w jednej z większych sal paryskich Towarzystwa ogrodniczego. — Odczyt o walkach Polaków z Krzyżactwem wygłosi znakomity historyk francuski Welchinger, członek instytutu francuskiego. Program obchodu przewiduje nadto odczytanie końcowego ustępu „Krzyżaków“ Sienkiewicza i polskie pieśni narodowe.

Król bułgarski w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Bułgarska para królewska była wczoraj z prezydentem Falliéres na uroczystem przedstawieniu w Operze.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ ogłasza odezwę 150 admirałów i generałów angielskich, żądającą, by parlament zaciągnął **2 miliardową pożyczkę na cele obrony krajowej**, to jest zarówno na powiększenie armii lądowej jak i floty.

Kazanie Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm wygłosił wczoraj na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ kazanie bardzo pesymistyczne. Na ten pesymizm wpłynęły ostatnie 6 wyborów do parlamentu Rzeszy, które wypadły na korzyść socyalistów.

Proces olsztyński.

Berlin. (Tel. wł.). Oskarżona o udział w morderstwie męża baronowa Schönebeck, otrzymuje wiele listów. Jedna kategorya tych listów: to prośby o wsparcie. Niektórzy petenci proszą o kilkotysięczne zapomogi (Dowodzi to o wielkiem obniżeniu moralności. Przyp. Red.). Inne listy, jakie baronowa otrzymuje, zawierają dla niej obelgi i złorzeczenia.

Bardzo ważnemi są zeznania oficera Heftera, że Göben (oskarżony o morderstwo) nie brał udziału w bitwie pod Spionskopem w Afryce południowej przeciw Anglii. Gdy Göben chlubił się tym współudziałem, zagrożono mu śledztwem dysciplinarnem i wykluczeniem z armii. — Zeznania te są ważne dlatego, że Göben główny oskarżyciel Schönebeckowej okazuje się kłamcą. Zeznania jego tracą więc na wartości.

Cholera w Rosyi.

Kijów. (Tel. wł.) Zachorowały na cholerę 153 osoby, umarło 79, jest chorych 180. W guberni zachorowało 131, umarło 28.

Rostów nad Donem. (Tel. wł.) Na cholerę zachorowało **1255 osób, zmarło 384.**

Umowa rosyjsko-japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Daily Tel.“ donosi, iż w tych dniach ma być podpisana umowa rosyjsko japońska, ustanawiająca wspólną działalność obu mocarstw w zakresie gospodarki kolejowej w Mandżuryi.

O pokój światowy.

Waszyngton. (T. B.) Senat przyjął wniosek komisyi dla spraw zagr. o zamianowanie pięciu poważnych Amerykanów, którzy mieliby konferować z zagranicznymi rządami w sprawie pokoju światowego; dalej przyjął wniosek Gore'go z żądaniem podjęcia śledztwa w sprawie sprzedaży ziemi należądo Indyan w Oklahoma.

Pożar okrętu.

La Crosse. (Ameryka). (T. B.) O ile dotąd stwierdzono, przy pożarze na okręcie „Missisipi“ zginęły 4 osoby; 12 podróżnych jest rannych.

Bomba w teatrze.

Buenos Aires. (T. B.) W miejscowości Colon rzucono wczoraj w teatrze podczas przedstawienia bombę. Znaczna liczba osób jest zabita.

Zarządzenia i mianowania.

Lwów. (T. B.) Cesarz postanowieniem z 7 czerwca b. r. zezwolił na przyjęcie w zarząd państwa prywatnego gimnazyum realnego z polskim językiem wykładowym w Łańcucie, począwszy od 1-ego września r. 1910 i stopniowe przekształcenie tego zakładu na zupełne państwowe gimnazyum realne.

Minister wyznań i oświaty zamianował radcę dworu i profesora tutejszej politechniki Dra Maksymiliana Thulliego prezesem, szefa departamentu technicznego namiesnictwa radcę dworu Romana Ingardena I. wiceprezesem, szefa biura melioracyjnego w Wydziale krajowym radcę dworu Andrzeja Kędziora drugim wiceprezesem rządowej komisyi egzaminacyjnej dla II. egzaminu państwowego na oddziale hydro-technicznym w tutejszej szkole politechnicznej, a członkami tej komisyi prof. tech. Karola Skibińskiego, Seweryna Widta, Gustawa Bisanza, Dra Jana Boguckiego, Dra Maksymiliana Matakiewicza, Dra Karola Wątorka i docenta prywatnego Dra Tadeusza Obmińskiego.

Z chwili bieżącej

Pomnik Jagiełły nie będzie gotowy! Już przed kilku tygodniami notowaliśmy krążące pogłoski, że budowa pomnika Jagiełły nie będzie w oznaczonym terminie wykończoną.

Te obawy jednakże rozprószył p. prezydent miasta, zapewniając *urbi et orbi*, że pomnik z całą pewnością będzie gotów na czas uroczystości grunwaldzkich. Zdawało się, że po tak solennem przyrzeczeniu ze strony tak poważnej, możemy spać spokojnie... Niestety, dziś dopiero, gdy od uroczystości grunwaldzkich dzieli nas zaledwie dni kilkanaście, dowiadujemy się via.. Warszawa, że zapewnienia p. prezydenta były tylko mało uzasadnionym... optymizmem...

Jak donosi bowiem zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent „Kur. Warszaw.“ figura główna pomnika nie będzie gotowa na termin i ma ją zastąpić tymczasowo... gipsowy odlew bronzowany...

Jeśli takie „wykończenie“ pomnika miał na myśli p. prezydent, to należy tu zaznaczyć, że wogóle cały „pośpiech“ w prowadzeniu budowy jest zbyteczny... Skoro główna figura ma być gipsową, to można było wogóle na uroczystość odsłonięcia przygotować zamiast pomnika, tylko jego model, zrobiony z gipsu, z tektury, czy też z papieru...

Takie rozstrzygnięcie sprawy byłoby i tanie i szybkie i bardzo wygodne, bo w ten sposób możnaby nawet postawienie właściwego pomnika odłożyć *ad calendas graecas*.

Msza polowa grunwaldzka. W ostatnim zeszycie kurendy („Notifikationes“) krakowskiego książęco-biskupiego ordynaryatu, zamieszczono następujące rozporządzenie:

„Na wniesione do Nas zapytanie, względnie prośby, zamierzonego w poszczególnych parafiach obchodu pamiątki zwycięstwa 1910 roku pod Grunwaldem uważamy za odpowiedne zarządzić, jak następuje:

„W parafiach, w których wierni prosić będą o odprawienie uroczystej Mszy św. na wzmiankowaną pamiątkę, należy taką odprawić 15, 16, względnie 17 lipca w kościele parafialnym z całą powagą, a nie na wolnem powietrzu“.

Rozporządzenie takie uważamy za słuszne ze względu na prowincye t. j. drobne miasteczka, gdzie wszelka polowa msza św. jest do pewnego stopnia ryzykownem przedsięwzięciem, gdyż trudno tam w podobnych razach o odpowiedni nastrój i powagę, zwłaszcza wśród tak zażydzonych naszych miast galicyjskich. Wyrażamy atoli nadzieję, iż podczas Uroczystości grunwaldzkich w Krakowie odbędzie się na Błoniach polowa msza św., jak to zaznaczył w programie Komitet grunwaldzki.

Zgromadzenie chrześć.-socyalne odbędzie się jutro we wtorek o godzinie wpół do 8 w Domu robotniczym (przy ulicy św. Tomasza 37).

Na porządku dziennym obrad znajdują się:

1) Sprawa budowy kanału Dunaj-Wisła, a Koło polskie.

2) Sprawy organizacyjne.

Prezydyum Polskiego Związku chrześcijańsko socyalnego wzywa wszystkich swych członków i zwolenników w Krakowie, by z uwagi na doniosłość sprawy kanałowej dla Krakowa, zjawili się licznie na zgromadzenie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek o godz. 5 popołudniu. Porządek dzienny obejmie kilkanaście drobnych spraw, atoli przed załatwieniem jego kontynuować będzie Rada dyskusyę budżetową, którą też prawdopodobnie zakończy. Na posiedzeniu tajnem figurowała sprawa obsadzenia posady dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego.

Ponieważ w przesłanym nam egzemplarzu porządku dziennego punkt ten został zaklejony, przypuszczać należy, że prezydyum albo chce sprawę odwlec, albo przed ogółem zataić.

Z kuluarów i klubów parlamentarnych.

Ze sfer poselskich polskich otrzymaliśmy następujące informacye:

Wśród posłów krakowskich rozgrywały się w czwartek i w piątek sceny niesłychanie komiczne. Profesor Sikorski, — przyzna mu to nawet przeciwnik polityczny — jest gorliwym obrońcą kanałów. Widząc tedy niebezpieczeństwo, grożące sprawie kanałowej, postanowił zwołać w Krakowie zgromadzenie publiczne, poświęcone tej sprawie. Chciał w ten sposób wywrzeć nacisk na parlament i na rząd, ażeby uzyskać zwrot lepszy w sprawie kanałowej. Ale nieborak nie spodziewał się, że największy opór wywoła jego projekt właśnie wśród demokratów krakowskich. Chodzili po parlamencie jak struci i narzekali na niefortunnego projektodawcę „Co ten Sikorski sobie myśli — powtarzali — a toć nam w Krakowie na zgromadzeniu publicznem ludzie bez pardonu uchwalą votum nieufności!“ Te oświadczenia są bardzo charakterystyczne jako otwarte przyznanie się do utraty zaufania u wyborców. Jeszcze nigdy chyba w żadnem mieście posłowie nie pozostawali w takim rozdźwięku do wyborców, jak to się dzieje w Krakowie z posłami, wybranymi pod sławetnem kierownictwem pana prezydenta, Dra Leo.

Poseł Dr Sikorski w swoich zabiegach o ratowanie kanałów wywołuje kwasy nie tylko u własnych kolegów, ale jeszcze w wyższym stopniu u pana ministra galicyjskiego Dra Dulęby. Ten ostatni patrzy się teraz na posła Sikorskiego jakby na swojego osobistego wroga. Było rzeczą niezmiernie interesującą obserwować teraz i oczy pana ministra na posiedzeniu komisyi parlamentarnej, odbytej wspólnie z panami ministrem skarbu i ministrem galicyjskim. Na to posiedzenie zaproszono pana prof. Sikorskiego, ażeby jako znawca fachowy sprawy kanałowej przedstawił wszystkie dokunenty i argumenty, przemawiające na korzyść budowy kanału. Profesor Sikorski nie jest ani mówcą, ani politykiem. Znajomość przedmiotu atoli i głębokie oraz szczere przejęcie się sprawą kanałów i chęć pozyskania kanałów dla Galicyi, a zwłaszcza dla Krakowa sprawiły, że na owem posiedzeniu komisyi parlamentarnej przemawiał wybornie zarówno pod względem rzeczowym, jak i pod względem formy. Im lepiej profesor Sikorski mówił, oraz im większe wywierał na słuchaczach wrażenie, tem szkarłatniejszą stawała się twarz pana ministra Dulęby, tem większy niepokój się malował w jego źrenicach. Było to zupełnie widocznem i zarazem tak komicznem, iż obecni mimo powagi chwili i powagi kwestyi nie mogli się wstrzymać od śmiechu i od rzucania sobie znaczących spojrzeń. Nigdy jeszcze lęk osobisty o utratę stanowiska ministeryalnego nie występował tak wyraźnie, jak w tym wypadku. A przecież każdy życzyłby Drowi Dulębie nawet ćwierćwiekowego jubileuszu na stanowisku ministra, gdyby można było uratować ustawę kanałową od zatraty.

Niesłychanie wesoła scena rozegrała się na piątkowem posiedzeniu Koła polskiego. Wiadomo, że przed niejakim czasem pewien poseł krakowski obraził niefortunnie i niesłusznie kilku dziennikarzy. Dzienniki krakowskie postanowiły przemilczać stale od tej pory nazwisko owego posła. I bardzo słusznie. Skoro ów poseł w sposób pogardliwy się wyraża o dziennikarstwie i o dziennikarzach, nie powinien mieć pretensyi, ażeby dzienniki powtarzały jego przemówienia w parlamencie i w Kole polskiem. Tak się też stało. Gdy na posiedzeniu Koła polskiego przyszła pod obrady sprawa otwarcia rynku zbytu w Krakowie i we Lwowie dla mięsa rumuńskiego, ów poseł wygłosił trafną mowę na rzecz dopuszczenia mięsa, licząc, że owa mowa powtórzona przez dzienniki, zaskarbi mu łaski wyborców. Tymczasem się omylił. Dzienniki krakowski, chcąc ukarać egzemplarycznie źle wychowanego posła, nie wspomniały o jego przemówieniu ani słowem. I patrzcie! Ów pan poseł, który sobie tak lekceważył dziennikarstwo i dziennikarzy, odczuł bardzo boleśnie przemilczenie swojej osoby i swojego popisu oratorskiego. Gdy

[illegible] dzienniki krakowskie [illegible]aczył on w [illegible]ch łamach swoje [illegible]wiska, poszedł do przywódców Koła polskiego z żądaniem, by ogłosili oni komunikat o jego przemówieniu i zmusili prasę krakowską do tegoż wydrukowania. Pan poseł, widocznie w tym wypadku zapomniał, że władza Koła polskiego nie sięga tak daleko, by mogło ona zmusić pod rygorem prawa jakikolwiek dziennik polski do pomieszczenia sprawozdania o czyjemś przemówieniu. Można z pomocą paragrafu 19 ustawy prasowej sprostować wiadomość fałszywą, lecz nie można w żaden sposób zmusić dziennika do wydrukowania wiadomości o jakimś fakcie, jeżeli dziennik poprzednio wcale nie ruszał tego faktu.

Interwencya zatem nie poskutkowała, a p. poseł powinien sobie przypomnieć znaną sentencyę, że na grzeczności nikt nigdy nie stracił.

Z prasy ludowej.

Prawie wszystkie pisma ludowe z ostatniego tygodnia zajmują się trzema sprawami, skupiającemi obecnie na siebie uwagę włościan to jest: rocznicą grunwaldzką, kongresem ludowców w Tarnowie i koncesyami szynkarskiemi. Krótkie wzmianki poświęcają tygodniki kanałom, oświadczając się za natychmiastową ich budową.

Największe dotychczas pismo ludowe „Przyjaciel ludu" zamieszcza w sprawie rocznicy grunwaldzkiej długi artykuł żyda, Mojżesza Kanarka z Tarnobrzeskiego. Artykuł nie jest pozbawiony głębszej myśli a obliczony na łatwy efekt.

Autor rzuca w artykule myśl pojednania się trzech narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego w rocznicę Grunwaldu i pisze:

Wrogowie są wspólni a niestety — siły 3 narodów rozproszone i skierowane do walk bratnich. Dziś nie możemy skupiać sił militarnych, bo o wojnie z wrogami nie może być mowy, to powinniśmy skupić nasze siły moralne, ekonomiczne i intelektualne, ponieważ obecnie walczymy nie ogniem i mieczem, ale właśnie na polu ekonomicznem i politycznem. Oby rocznica Grunwaldzka dokonała tej wielkiej przemiany dusz narodów dawnej Rzeczypospolitej i zjednoczyła je znowu na długie wieki.

Byłoby to największe i najszlachetniejsze uczczenie rocznicy Grunwaldu i należyte oddanie hołdu wiekom przeszłym!

Rzecz to niezmiernie charakterystyczna, że p. Stapiński nie znalazł Polaka do napisania artykułu o grunwaldzkim obchodzie, ale musiał uciekać się aż do żyda...

Wszechpolska „Ojczyzna" pisze w sprawie Grunwaldu:

„Hasło: „Grunwald" leci dziś przez Polskę całą i budzi wszystkich. Najdroższe wspomnienia rodzą się w duszach naszych, najwyższe pragnienia czynu ogarniają ogół. Zespalamy się wszyscy w pragnieniach lepszej przyszłości i we wspomnieniach przeszłości dostojnej: wobec Wielkiej Rocznicy staje w skupieniu cały Naród".

Także „Obrona ludu", tygodnik wychodzący w Podgórzu pod zmienioną redakcyą przy zmianie właścicieli zabiera głos o rocznicy grunwaldzkiej i słusznie podnosi:

„jesteśmy zdania, że rocznica grunwaldzka, to jasne wspomnienie przeszłości, nie może i nie powinno zmieniać się w wyraz bezsilnej nienawiści i w manifestacye antygermańskie".

Charakterystycznem jest, że wszystkie pisma ludowe bez względu na polityczne różnice i zbliżenia postępują zgodnie z „gasicielami Grunwaldu. Najostrzej występuje przeciw nim „Przyjaciel ludu".

Drugą sprawą, którą się zajmują pisma ludowe — to koncesye szynkarskie. „Przyjaciel ludu" przynosi artykuł posła Stapińskiego w sprawie koncesyi. Poseł Stapiński pisze między innemi:

„Do wyjątków należą gminy, które dały pierwszeństwo Ickom czy Srulom.

Dlatego krzyk wielki podnoszą syoniści, ba nawet i niezawiśli żydzi. Powiadają, że się im należy pierwszeństwo jako szynkarzom z ojca i dziada. Bardzo to bolesne, ale niestety prawdziwe, że do tego zdania syonistów przychyla się wielu starostów i komisarzy. Dają się słyszeć głosy ze strony władzy, że nie można tysięcy rodzin dawnych karczmarzy pozbawiać chleba. Przeciwko takiemu zapatrywaniu protestujemy jak najenergiczniej najpierw dlatego, że uchwała Sejmu tego nie przepisuje, następnie dlatego, że to nie jest prawdą, bo każdy karczmarz uprawiał i inne geszefta, a wreszcie dlatego protestujemy, bo obowiązkiem władzy jest w pierwszym rzędzie dbanie o dobro ogółu, a interes jednostki musi ustąpić pierwszeństwa dobru publicznemu".

„Ojczyzna" zaś zapewnia swoich czytelników, że rozdawnictwo koncesyi szynkarskich spoczywa w rękach... posła Stapińskiego i p. Kanarka i pisze:

„Ale nie wiedzieć, czy i ludowcy będą chcieli tylko chłopom dawać koncesye, bo musicie wiedzieć, że prezes ludowców w ziemi tarnobrzeskiej, Mojżesz Kanarek, który głośno jest podpórką Stapińskiego, a po cichu syonistą, popiera gorąco swych żydków.

A że p. Mojżesz ma głos, to najlepszy dowód, że onegdaj dostał się na godzinną audyencyę do gubernatora galicyjskiego t j. Bobrzyńskiego, mimo że było ogłoszone, że namiestnik przez kilka tygodni audyencyi nie udziela.

Jak mówią powszechnie, to Mojsiu Kanarek i p. Bobrzyński radzili więcej jak godzinę właśnie o koncesyach szynkarskich".

W tem przesadzonem i tendencyjnem doniesieniu jest jednak cokolwiek prawdy. Nie doszliśmy wprawdzie jeszcze do tego, aby pan Stapiński dyktował swoją wolę namiestnikowi — ale nie ulega wątpliwości, że wódz ludowców, w imię paktu zawartego w swoim czasie z konserwatystami, wywiera nacisk na rząd, aby udzielił jak najwięcej koncesyi jego adherentom. Ponieważ zaś adjutantem jego jest p. Kanarek, który nie pozwoli skrzywdzić swoich współwyznawców, można zatem być pewnym, że p. Stapiński pamięta i o żydach — a powyżej przytoczone niby antysemickie wywody „Przyjaciela ludu", mają posłużyć tylko do zamydlenia oczu włościanom.

Trzecią wreszcie sprawą, której poświęcają dużo miejsca pisma ludowe, jest tarnowski kongres ludowców.

„Wieniec i Pszczółka" wynalazł nawet specyalną nazwę „Tarnowiczanie" dla zwolenników p. Stapińskiego na kongresie a „Prawo ludu", „Ojczyzna" i inne pisma nie omawiają kongresu poważnie ale zadowalają się takimi zarzutami, jak, że posła Stapińskiego przyrównano do Kościuszki lub bluźnierczo do Chrystusa. Czyni to nawet z pewną lubością i upodobaniem „Prawo ludu". Gdy chodzi zatem o dostanie się na wieś, nawet bezwyznaniowi socyaliści gotowi są udać fałszywe oburzenie z powodu obrazy wiary.

Najwięcej jeszcze miejsca poświęca sprawie kongresu „Gazeta ludowa" i „Przyjaciel ludu" — zwalczając się wzajemnie, co wskazuje, że kongres nie załatwił sporu z frondą i że walka dalej trwać będzie.

Bezwyznaniowa agitacya.

Ponownie dziś rozlepiono nawet na kościołach krakowskich odezwę wzywającą do wystąpienia z Kościoła katolickiego. Nie trudno odgadnąć, skąd wychodzi ta przewrotna, wstrętna i w dodatku obca agitacya. Jest to naśladownictwo hakatystycznego ruchu „los vom Rom", który dąży do protestantyzacyi niemieckiego społeczeństwa, a zrobił zupełne fiasko, pomimo olbrzymich wysiłków i ogromnych funduszów na ten cel użytych. Nasza żydowsko-masońska międzynarodówka nakłania nie do protestantyzmu, ale do bezwyznaniowości. „Nie bądźcie obłudnikami — czytamy w odezwie — występując z Kościoła! Precz z kłamstwem w życiu! Nie bójcie się prześladowań! A będą was prześladowali!... Rzuci się na was cała zgraja „czarnej międzynarodówki" z pomocą tych zaprzańców, którzy dla karyery poświęcili swe przekonania. Będzie was ścigać na każdym kroku zfanatyzowany tłum, bo go od wieków kler trzyma w ciemnocie, zasłaniając każdy najmniejszy promyk prawdziwej wiedzy, zgniatając swą ciężką ręką każdą wolną myśl, dławiąc każdy poryw szlachetny".

Dalej „młodzież „bezwyznaniowa", taki ma podpis odezwa — poucza, jakie są formalności potrzebne przy wystąpieniu z Kościoła, a w końcu ponownie zwraca się do „bojaźliwych", obiecując im pomoc i obronę.

Jest także w odezwie nader charakterystyczny ustęp, który poniżej przytaczamy:

„Boicie się opinii?... Ale gdy nie pójdziecie za głosem sumienia, to my utworzymy przeciwko wam opinię ludzi uczciwych.

Agitator boi się, że masa robotnicza odwróci się od niego, gdy klerykał zawoła: „To bezwyznaniowiec do was mówi". Ale co będzie, gdy my zawołamy: socyaliści, to rzymski katolik do was mówi, co zapisany jest w księgach kościoła, a biorąc ślub, klękał przed tym księdzem, przeciw któremu walczy".

Apel ten zwraca się widocznie przeciwko p. Daszyńskiemu, który, jak wiadomo, brał ślub kościelny. Żydowscy agitatorowie bezwyznaniowości zarzucają przywódcy krakowskiego socyalizmu obłudę i trwożliwość. Ten ślub katolicki razi ich i oburza, bo psuje ich obliczenia i utrudnia agitacyę. Gdyby jednak chodziło o ślub w bożnicy — byliby niezawodnie pobłażliwsi i wyrozumialsi.

Tak więc mamy i w Krakowie początek ruchu, który dotychczas szczęśliwie nas omijał. Agitacya jest jeszcze bezimienna i tajna — nie należy jednak lekceważyć i tych objawów. Jeżeli zestawimy uchwałę wiecu akademickiego, wykluczającą nabożeństwo z obchodu grunwaldzkiego, z bezimiennemi odezwami, wzywającemi do odstępstwa, staniemy wobec faktu niepokojącego i smutnego. Trzeba się przygotować na bliskie wzmożenie niebezpiecznego i szkodliwego ruchu, i trzeba mu odrazu energicznie przeciwdziałać. Szkoła i rodzina powinny sobie podać ręce—aby stłumić w zarodku propagandę.

„Grunwald" a socyaliści we Lwowie.

Lwów, 26 czerwca.

(Demonstracye wobec Rady. — „Precz z biskupami" — Socyaliści a nabożeństwo grunwaldzkie).

(*H*). Wyświetlenie antykatolickiego stanowiska części Rady miejskiej lwowskiej przez „Głos Narodu" i skutki, jakie to za sobą pociągnęło — wprawiły socyalistów lwowskich w istny szał wściekłości. Kiedy na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej przepadli ich poplecznicy — oni czekali na wynik obrad pod ratuszem do godz. wpół do 1-ej w nocy — poczem w kawiarni „Kryształowej" odbyło się zaraz poufne posiedzenie w tej sprawie. Jeden z przywódców zagajając to posiedzenie, powiedział: „stoimy wobec faktu, że hydra klerykalizmu zaczyna zagrażać naszej pracy, naszym szeregom".

Na posiedzeniu tem postanowiono demonstrować przeciw Radzie miejskiej — przeciw arcybiskupowi Bilczewskiemu, oraz przeciw organizacyi zawodowej chrześcijańskiej.

Przez trzy, czy cztery dni odbywały się w tej sprawie narady komitetu wykonawczego partyi.

We czwartek na galeryi sali Rady miejs. zjawili się socyaliści, ale spotkała ich niespodzianka. Zastali bowiem duży zastęp robotników chrześcijańskich, który umitygował ich zapały „antyklerykalne". Wiceprezydent Epler zamknął posiedzenie dlatego, że groziła krwawa awantura na galeryi między jednymi a drugimi.

Socyaliści postanowili udaremnić i wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej. Spotkał ich jednak zawód, gdyż na galeryę był wstęp za biletami, musieli się więc zadowolnić okrzykami przed ratuszem. Spotkała ich jednak jeszcze jedna niespodzianka. Równocześnie, gdy oni gromadzili się na Rynku na demonstracyę, od strony ulicy Krakowskiej nadciągnął zastęp, przeszło 200 ludzi liczący, robotników czyszczenia miasta, którzy gremialnie udawali się wprost z miejsca sobotniej wypłaty do Rynku, do lokalu organizacyi chrześcijańskiej. Środkiem grup socyalistycznych szli dzielni chrześcijańscy robotnicy — odpowiadając na wszelkie zaczepki: „precz! idzie chrześcijańska organizacya!"

Nie mogąc przeboleć tego widoku, chcieli choć w ten sposób dokuczyć „klerykałom", że kiedy pod ratuszem podczas „demonstracyi" — zresztą bardzo miniaturowej, bo trwającej zaledwie 10 15 minut, tow. Wyrostek przemawiał — napadł gwałtownie na arcybiskupa Bilczewskiego i zakończył okrzykiem „Precz z biskupami — hańba im". Ma się rozumieć, zgraja żydów zebrana na rynku — skwapliwie ten okrzyk kilka razy powtórzyła.

Jak zapewne wiecie — socyaliści lwowscy postanowili na swoją rękę uczcić uroczystość Grunwaldzką. W ogólnej uroczystości nie wezmą udziału — zwłaszcza zaś nie będą na nabożeństwie uroczystem.

Przywódcy ich oświadczyli wręcz na posiedzeniu Komitetu, że ich by to raziło i byłoby wbrew ich przekonaniu uczestniczyć w nabożeństwie. Dlatego też robotników na nabożeństwo na boisko sokole nie poprowadzą,

Przeciwnie — chodzą ciche słuchy, że socyaliści przygotowują i w czasie samej uroczystości Grunwaldzkiej awantury. Zdaje się jednak, że gdyby je wtedy chcieli wywołać, spotkaliby się z taką odprawą społeczeństwa polskiego, iż na długo by ją popamiętali.

Intryganci jako mężowie zaufania Mikołaja II.

Szereg intrygantów, cisnących się do cara i starających się o wpływ na niego, powiększa się bezustannie. Po świętym Mitji, który zaglądał do kieliszka, by krzepić swe gardło do pieśni świętych, nastąpił przyboczny mnich cara, przebiegły Theophon. Teraz wystąpił na widownię O. Wostorogow. Wostorogow jest znanym zawiadowcą funduszu gadzinowego mężów „prawdziwie rosyjskich". Z tego funduszu tajemniczego płynęły środki na zamordowanie Hertzensteina i Jollosa, a także najęto Fieodorowa, który miał rzucić bombę do samojazdu hr. Wittego. Wostorogow odgrywał ważną rolę wśród „istinnoruskich" działaczy i był człowiekiem, posiadającym wielkie wpływy. Nie tylko, że mu niedawno powierzono rewizyę cerkwi i gmin syberyjskich, lecz także miał przed kilkoma dniami szanse otrzymania posady po zmarłym niedawno protopresbitrze Szelowskim, spowiedniku carowej. Starał się o to stanowisko równocześnie z O. Theophonem, lecz jego śmiałe plany spełzły na niczem w ostatniej chwili.

Członek Związku narodu rosyjskiego Bałaszow, osobistość stojąca blisko dworu, ożeniony z hr. Woroncew, przyjaciółką carowej, uznał za stosowne nie tylko otworzyć oczy cara na istotną wartość tego mnicha, lecz także poruszyć tę kwestyę publicznie. Bałaszow zamieścił w dzienniku „Gołos Ruskawo" charakterystykę tego intryganta, w której między innemi pisze, co następuje:

„Uznałem za stosowne otworzyć oczy carowi co do zepsutego i niewierzącego duchownego, który jest znanym z afer miłosnych, jakie miał na Kaukazie. O. Wostorogowa przyłapano przed dwoma laty na sfałszowaniu telegramu zmarłego O. Jana z Kronstadtu. Na kolanach błagał on potem O. Jana, by tej sprawy nie ogłaszał, gdyż byłoby to tryumfem dla „wrogów". Wtedy zebrała się rada Związku „ludzi prawdziwie rosyjskich i nazwała postępek O. Wastorogowa haniebnym i niemoralnym.

Pomimo takiego napiętnowania Wostorogow robił dalej świetną karyerę. Został zarządcą funduszu gadzinowego a swoją bezczelność posunął tak daleko, że chciał zostać protopresbitrem. Jego nominacyę popierały nie tylko osobistości wpływowe, lecz także pisma duchowne. Zuchwalstwo i bezwstyd popa posunęły się tak daleko, że się odważył na oszukanie cara. Chciałbym tu opowiedzieć następującą historyjkę: Niejedna sprawka Wostorogowa obiła się o uszy cara, ale pomimo to udało się pośrednictwu kilku biurokratow wyrobić dla niego posłuchanie w Carskiem Siole. Przy tej sposobności Wostorogow wyjął obraz święty i błagał słodkim głosem o przyjęcie tego cudownego obrazu dla następcy tronu. Opowiedział przytem chytry pop, że ten obraz jest pamiątką rodzinną i że nie oddałby go nawet za grube pieniądze. Obraz przyjęto. Po audyencyi Wostorogow był natyle bezczelnym, że w domu jednego z dygnitarzy opowiedział, śmiejąc się przytem głośno, jak on potrafił oszukać cara. Ten wartościowy spadek kupił na tandecie. To paplanie przyprowadziło Wostorogowa o utratę już prawie pewnego stanowiska protopresbitra".

Z tego widać, co za ciemne kreatury otaczają cara i jak często tylko przypadek wykrywa ich oszustwa. Obecnie skończyło się także „panowanie" drugiego działacza „istinno-ruskiego" słynnego Dubrowina, który jako prezes związku narodu rosyjskiego przez czas dłuższy był stale przyjmowa- w Carskiem Siole. Dziś gwiazda Dubrowina również zbladła. Wyrzucony ze związku za... okradanie swych własnych sojuszników, przestał być „mężem zaufania" na dworze carskim. Nie ulega jednak wątpliwości, że znajdzie on tam równie godnych następców.

Kronika Grunwaldzka.

Obchód grunwaldzki i dwuletnią rocznicę swego założenia obchodził w sobotę 25 b. m. Związek akademickiej młodzieży katolickiaj „Polonia". W dzień ten odbyła się rano o godzinie 8 w kościele św. Anny uroczysta msza św. Wieczorem zaś w lokalu „Polonii" odbył się wieczorek. Stawili się nań tak członkowie Towarzystwa jak i spore grono gości. Między innymi przybyli na wieczorek prof. Dr Brzeziński, kurator „Polonii", prezes „Czytelni katolickiej" szambelan Dr Lubecki, członek wydziału „Czytelni katolickiej" p. Stroka, prezes stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego p. Stanisław Jasiński, X. Mytkowicz, X. Kuznowicz, X. Rzymełko i i.

Na program wieczorku złożyły się: przemówienie pp. prezesa „Polonii" Puchałki, Dra Brzezińskiego, Dra Lubeckiego, Jasińskiege, X. Kuznowicza, p. Stroki, produkcye chóru pod batutą p. Pięty, deklamacye pp. Dra Lubeckiego i Grzybowskiej, popis orkiestry akademickiej pod kierownictwem p. Morusa oraz śpiew solowy znakomitego basisty p. Kopałki. Wieczorek zakończył się komersem.

Przebieg uroczystości był nadzwyczaj piękny, produkcye doskonałe. Wrażenie po wieczorku pozostało jak najmilsze.

Rzeszów. (Kor. wł.) Dzień 26 b. m. zapisał się jasno i trwale w pamięci naszego miasta i okolicy. Uroczystość grunwaldzka dzięki uznania godnym staraniom Komitetu odbyła się nadzwyczaj poważnie i imponująco. Miasto przywdziało szatę odświętną, przybrane chorągwiami o barwach narodowych, nalepkami, festonami. Pobudka orkiestry strażackiej wieczorem w sobotę i sobótki, które wspaniałym ogniem rozbłysły wzdłuż brzegu Wisłoka, zapoczątkowały uroczystość. W niedzielę z rana przeciągały ulicami miasta orkiestry: strażacka i studencka, grając pobudkę. Na rynku Nowego Miiasta uformował się o godzinie 9 pochód.

Czoło pochodu otwierał oddział złożony z kilkudziesięciu „Sokołów", za nimi olbrzymia, imponująca swą wielkością banderya, złożona z 500 włościan z okolicznych wsi. W dalszym ciągu poseł Szajer prowadził pieszy orszak dziewcząt wiejskich i włościan. Dalej postępował oddział „Sokołów", Straży pożarnej z Rzeszowa, Głogowa i Zaczernia, Rada miejska, Gwiazda ze sztandarem, Tow. Szkoły Ludowej, Koło robotnicze T. S. L., reprezentacye i młodzież szkolna. Pochód przy dźwiękach trzech muzyk ruszył na boisko II. gimnazyum, gdzie odprawił polową Mszę św. X. kanonik Gryziecki, a kazanie uroczyste wygłosił katecheta X. Tokarski. Następnie ruszył pochód na ulicę Grunwaldzką na odsłonięcie kamienia pamiątkowego z napisem „Grunwald 1410—1910". Połączone chóry w liczbie 200 osób, odśpiewały „Boga Rodzico" Bursy — poczem nastąpiły mowy. Imieniem komitetu przemawiał Dr Krogulski, imieniem miasta burmistrz Dr Jabłoński, imieniem włościan wygłosił płomienną mowę wójt ze Staromieścia Wietchy. Następnie chór „Lutni" odśpiewał „Hasło" Nowowiejskiego, muzyka odegrała „Jeszcze Polska", a uczestnicy uroczystości zaśpiewali „Boże coś Polskę". Pochód, przeszedłszy ulicę Trzeciego Maja, rozwiązał się.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w sali „Sokoła". Po zagajeniu wieczoru przez Dr Krogulskiego i odczycie prof. Pęckowskiego, chór „Lutni" odśpiewał kilka pieśni, poczem odegrano 3 akty „Kiejstuta" Asnyka.

Obchód wypadł bardzo podniośle i uroczyście. Ogólna liczba uczestników obchodu wynosiła 15 tysięcy osób, samych włościan przybyło 2000.

Na tem miejscu zaznaczyć należy, że żydzi mimo zaproszenia Komitetu, nie wzięli wcale udziału w obchodzie ani oficyalnie, ani prywatnie. W dniu obchodu została otwarta także wystawa grunwaldzka powiatu rzeszowskiego.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Leona II. papieża. Wig.; pojutrze we środę Piotra i Pawła ap.

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

23 POWIEŚĆ.

Grabiec minął główne, szerokie aleje i począł się błąkać po bocznych ścieżkach, wśród zagajników różnych i lasków — ponad małymi strumykami, o brzegach gęsto zarosłych bambusem i trzciną szerokolistną. Ludzi spotykał tutaj coraz rzadziej; upał południowy rósł i wisiał ciężko w nieruchomem powietrzu, wilgocią gorącą przesycony, duszący. Grabiec szedł wciąż przed siebie, ze spuszczoną głową w myślach zatopiony. Nie zauważył nawet, jak się dostał w obszerny zwierzyniec na wyniosłości ponad ogrodami. Mijał, nie patrząc, łączki ogrodzone, na których, wśród sztucznie poukładanych kamieni, pasły się antylopy, ogromnemi, tęsknemi oczyma patrząc przez sztachety gdzieś, w stronę dalekiej, rodzinnej pustyni — przechodził około sadzawek pełnych krokodyli, w płytkiej, ciepłej od słońca wodzie aż po nozdrza ukrytych, koło klatek potężnych, w których drzemały lwy, niewolą osowiałe, z przygasłemi oczyma, z sierścią skudloną i nieczystą.

Na szczycie wzniesienia stała klatka wysoka, kilkoma palmami daktylowemi ocieniona. W środkowej, wąskiej jej części, błyszczącemi kratami od bocznych skrzydeł oddzielonej, siedziały na gałęciach uschłego jakiegoś drzewa cztery sępy królewskie na podziw ogromne. Łby potężnymi hakami dziobów zbrojne, wcisnęły między ramiona obwisłych skrzydeł, nastroszyły pióra u nasady nagich, muskularnych szyj, oczy okrągłe na słońce zwróciły i trwały tak nieruchome, zastygłe, jak dawne jakieś cztery bogi egipskie, strasznych i tajemnych ofiar oczekujące.

Ale naokoło nich zgiełk był tylko nieprzystojny i bezczelny. Przez mimowolną zapewne, a dziwnie złośliwą głupotę, pomieszczono w obu skrzydłach klatki ogromnej zgraję papug i małp ruchliwą, pstrą, ustawicznie wrzeszczącą. Co chwilę gibon jakiś lub magot, z ohydnie gołym, czerwonym pośladkiem, wyciągał przez klatkę rękę kosmatą, usiłując dla psoty dosięgnąć piór w ogonie ptaków królewskich; papugi wieszały się na prętach przegrody i rozdziawiając dzioby, karykaturalnie do orlich podobne, wtórowały zgiełkliwym krzykiem miauczeniu wykrzywiających się małp.

Sępy wyglądały jak ślepe i głuche w kamiennym swym spokoju. Żaden z nich ani razu głowy nie zwrócił. Żaden nawet nie załopotał na postrach skrzydłami. Gdy jednego z nich magot obrzydliwy długą ręką za lotki obwisłe dosięgnął i szarpnął, garść pierza wyrywając, on posunął się tylko o pół kroku dalej na gałęzi, nie spojrzawszy nawet na napastnika, tak właśnie, jakby się usuwał kędyś na skałach przed rzuconą wiatrem gałęzią.

Grabiec przypatrywał się ptakom zrazu mechanicznie, myślom dalekim oddany, później z rosnącem nagle zajęciem. Wsunął dłoń ostrożnie między pręty i spróbował przegrody.

— Mocna — szepnął do siebie — szkoda.

Małpa jedna, większa i złośliwsza nad inne, wyciągnęła znów kosmate ramię i długimi spłaszczonymi na końcach palcami starała się chwycić za pierze na piersiach sępa. Ptak wzniósł szyję i głowę w tył rzucił, przechylając ją nieco na bok. Krwawe oczy jego wpatrzyły się w ruchliwą dłoń małpią, przebierającą przed nim palcami. Głowę jeszcze więcej cofnął, jakby do uderzenia, — dziób trochę rozchylił.

— Bij! — syknął Grabiec, patrząc na tę scenę.

Ale sęp, widząc, że mimo wysiłku, małpa dosięgnąć go nie może, nie raczył się trudzić i przymknąwszy oczy, wsunął znów łeb straszliwy pomiędzy skrzydła, nie zważając już na nic więcej.

Grabiec uśmiechnął się wzgardliwie.

— Głupi! — szepnął na wpół głośno — myślisz, że to jest wielkość.

— Tak, to wielkość — odpowiedziano za nim.

Obejrzał się ze ściągniętemi brwiami nie rad, że ktoś go śledzi i słucha jego słów.

Stał tuż za nim, pod baldachimem ogromnych liści, rosnącego obok bananu, człowiek młody i smukły, w obcisłym stroju awiatora z puklami włosów kędzierzawych, wypadających z pod zsuniętego nieco w tył kaptura.

— Mistrz Jacek!

Zadrgał mu w głosie obok zdziwienia jakiś szacunek mimowolny, choć bez śladu uniesienia.

Uczony wyciągnął dłoń ku niemu. Podali sobie ręce w milczeniu.

Stali jakiś czas bez słowa obok siebie: Jacek patrzył na klatkę rojną od małpiej gawiedzi ze zwykłym, pobłażliwym w smutnych oczach uśmiechem; Grabiec odwrócił się w bok, gdzie między strzępiastemi koronami palm niżej sadzonych, błyskał ogromnem i szklisto-mętnem zwierciadłem daleki zalew Nilowy. W pośrodku słońce tylko pływało po samotnej toni, przybladłe, jakby na wodzie po wierzchu rozlane, ale u brzegów pełno było łodzi, śpiących w żarze popołudniowym, z obwisłemi na łukowatych rejach żaglami. Błyszczące czółna motorowe, pochowały się gdzieś, czy też nie widno ich było zdala z pomiędzy czarnych kadłubów barek — łaskawe liście palm zakryły przed okiem nowe miasto, bogatym, a pospolitym stylem swym obrzydliwe... Grabiec miał na chwilę przelotne wrażenie, że czas się cofnął i oto on jest świadkiem wieku jakiegoś, znanego z podań jeno dawnych, kiedy królowie żyli i bogi...

— Słyszałem wczoraj pański hymn Izydy.

Odwrócił się. Jacek nie patrzył nań, mówiąc te słowa, czy miał oczy wytężone na zalew Nilowy, w stronę ruin w rozsłonecznionej wodzie tonących.

— Słyszał pan...

— Tak. I gdybym nawet nie wiedział, że to pan, byłbym musiał poznać... Ten krzyk, to wołanie...

Mówił zwolna, oczu nań nie zwracając.

Pisarz wzruszył nieznacznie ramionami. Zwolna wzniósł rękę i w zamyśleniu położył ją na prętach klatki.

— Panie — zaczął — przed chwilą skarcił mnie pan, że chciałem widzieć sępa, miażdżącego dziobem bezwstydną łapę, zaczepiającej go małpy. Przyznam się, że radbym tym ptakom klatkę otworzył, aby sprawiły rzeź. Ale coby pan powiedział, gdyby te sępy królewskie — nie walcząc — spokoju nawet nie umiały w niewoli zachować i poczęły tu, wobec papuziej hołoty, dawać widowisko ze siebie? Łbami bić o pręty i włóczyć skrzydłami po ziemi? Wołać wichru, wołać skał i morskich bałwanów, które tutaj nie wejdą? Aby wiedziano, że wielkość znają i swobodę i że za nią tęsknią obłędnie... Aby papugi wiedziały mianowicie i małpy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 35; zachód przypada o godz. 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18

Zmiany w namiestnictwie. Starosta Wojciech Wentz otrzymał kierownictwo dep. obejmującego sprawy administracyjno-karne, obcokrajowców i policyi budowlanej; pierwej na czele tego departamentu stał starosta Bronarski, który obecnie objął nowo-utworzony depart. konserwacyi budynków rządowych. Kierownictwo d. kolejowego i drogowego (pierwej radca dworu Ustyanowski) przydzielono staroście Sewerynowi Sensierowi.

Krajowy Komitet III międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej, który odbędzie się w Paryżu w czasie od 2 do 7 sierpnia, zwraca się z zachętą do gmin kraju, aby nawet w razie jeżeli nie zamyślają wysłać delegatów na kongres, zgłosiły swój udział w kongresie, gdyż tym sposobem uzyskają wszystkie cenne publikacye kongresu. Z niektórych krajów jak np. szczególniej z Czech zgłoszenia takie gmin napływają nadzwyczaj licznie do komitetu paryskiego, a zapowiedziany ich udział tem większy budzić musi żal, że stołeczne miasto Lwów na kongresie tak doniosłego znaczenia nie będzie reprezentowane.

Zgłoszenia należy wysyłać najpóźniej do 1 lipca wprost do Paryża wraz z kwotą 25 franków. Formularzy na zgłoszenia dostarczy na żądanie sekretarz komitetu: Dr Adolf Kuhn we Lwowie, Namiestnictwo.

Kraków, dnia 27 czerwca.

W sprawie rewelacyi Rakowskiego. Nasz korespondent lwowski (*H.*) pisze nam: Przypadek zbliżył mnie do jednego z wybitnych działaczy ruskich, którego zainterpelowałem w sprawie rewelacyi Rakowskiego o stosunku Rusinów do Prusaków. Otóż pan ten oświadczył mi, że rewelacye te — wprawdzie nie są w zupełności autentyczne, zawierają jednak wiele prawdziwych danych. Rakowski niektóre nazwiska poprzekręcał, niektóre dodał, ale ostatecznie samemu faktowi porozumiewania się Rusinów-Ukraińców z Prusakami zaprzeczyć się nie da.

Porozumienia te sięgają jeszcze roku 1902 i trwają bez przerwy do dzisiaj. O ile udałoby się głębiej wniknąć w całą tę machinacyę byłoby prawdopodobnie silnie skompromitowanych kilku wybitnych polityków ukraińskich. Pisma ruskie i stowarzyszenia brały pieniądze pruskie — jednak nie w tej formie i nie tą drogą, jak mówi Rakowski.

Tyle mój informator.

Komisya administracyjna Rady miejskiej odbyła w sobotę posiedzenie. Komisya zatwierdziła plany i kosztorysy drugiego murowanego chlewu na targowicy miejskiej, którego budowa rozpocznie się w najbliższych dniach, nadto zatwierdziła ofertę Józefa Goreckiego na wykonanie robót konstrukcyjno-ślusarskich przy budowie nowej parzelni w rzeźni miejskiej, wreszcie zezwoliła na wzmocnienie oświetlenia gazowego na placu urzędowym przy Administracyi akcyzy w ul. Kolejowej.

Sekcya prawnicza Rady miasta obradowała onegdaj pod przewodnictwem prezydenta Lea. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek o uwolnienie od obowiązków służbowych jednego z urzędników budownictwa miejskiego — na jego własną prośbę. Uchwalono również wniosek o organizacyę i ustanowienie etatu komisaryatu przemysłowego i targowego, oraz wnioski co do ustanowienia taryfy kosztów komisyjnych w sprawach parcelacyjnych. W końcu uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawach emerytalnych i odmówiono prośbie pewnej firmy spedycyjnej o zezwolenie na używanie godła „Wielki Kraków".

Odezwa. Od uczniów prof. Antoniego Rehmana otrzymujemy następujące pismo:

...Lat mu spłynęło 30 w twardej służbie nauki, w krzewieniu ideałów w imlę prawdy słusznej głoszonych, piękny szmat czasu na posterunku nauczyciela-wychowawcy. Obecnie przechodzi prof. A. Rehman w zasłużony stan spoczynku, opuszcza dzierżoną przez się katedrę geografii na naszej Wszechnicy. Plon pracy pozostawił wielki, zastępy uczniów, wśród których świecą dziś poważnie nazwiska naukowe obu bratnich narodów. W uroczystem pożegnaniu, jakie zgotuje mu Wydział filozoficzny naszego uniwersytetu w dniu 30 b. m. zabraknąć nie może uczniów profesora. Oni w rzędzie pierwszym powołani do stawienia się w pięknej uroczystości. Zawiązani w komitet, przedstawicielstwo byłych i obecnych uczniów zwracamy się do ogółu kolegów, towarzystw naukowych i akademickich, z wezwaniem gromkiem do tłumnego stawienia się w dniu 30 b. m. celem oddania hołdu zasługom prof. A. Rehmana.

Za Komitet: Prof. uniw. Dr E. Romer, Doc. uniw. Dr Stefan Rudnicki, Dr Wilhelm Pokorny, Stanisław Pawłowski, Dr Włodzimierz Lenkiewicz, Dr Kazimierz Hartleb, Dr Emil Hodelski, Dr Piotr Hrabyk, Józef Ekkert, Emil Kipa, Aleksander Tarnawski, Jan Węglarz, Helena Janicka, Jan Stawniczy, Dymitr Klucznyk, Mieczysław Jabczyński, Antoni Orłowski.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 12 w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Pawią, gdzie zamieszkała tamże w jednym z osławionych domów 24-letnia Karolina Breivogel zażyciem znacznej ilości roztworu kwasu karbolowego próbowała pozbawić się życia. Lekarz dyżurny po zastosowaniu pierwszych środków ratunkowych, odwiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Zamach samobójczy powstał na tle erotycznem.

Wypadek automobilowy. Ubiegłej nocy wracający z Czyżyc samochód Dr Fr. Fuchsa prowadzony przez szofera Schmidta, najechał w Borku Fałęckim na wóz wieśniaka Wojciecha Sorasińskiego z Lusiny, poranił mu oba konie, uszkodził wóz, żonę zaś Sorasińskiego silnie pokaleczył. Samochód strzaskawszy prawe skrzydło i pogruchotawszy latarnię, odwieziony został końmi do Krakowa. Przeciw nieostrożnemu szoferowi wdrożyła policya energiczne dochodzenie.

Za lekkomyślną strzelaninę aresztowała wczoraj policya 19-letniego pomocnika stolarskiego Fr. Cwiklę, Stanisława Sokołowskiego, Wincentego Zaposta oraz Karola Podkępałę. Jeden z tych młodzieńców bawiąc się wczoraj na podwórzu domu przy ul. Kanoniczej L. 19 rewolwerem, wypalił w okno oficyn seminaryum duchownego. Kula przebiła podwójne okno i utkwiła w powale. Dzięki jedynie szczęśliwemu wypadkowi nie przyszło do nieszczęścia, gdyż w chwili strzału w sali znajdowało się kilku przechadzających się księży.

Przemyślni żydkowie. Pomocnicy handlowi 15-letni Mendel Frisch Hirsch Jassem, 14-letni Mojżesz Korn, Bernard Kestecher i Mojżesz Gutfreund zrobili naradę, w jaki sposób mogliby jako początkujący handlowcy zrobić majątek. Rada w radę uchwalono jednogłośnie, że aby powiększyć dochody miesięczne należy okradać z towarów swoich służbodawców. Plan swój natychmiast wykonali, kradnąc ze sklepu, co tylko wynieść się dało. Towary te następnie spieniężali po domach, robiąc doskonałe interesa. Nagle służbodawcy spostrzegli ubytek w sklepie i dali znać o kradzieżach policyi, która aresztowała sprytnych żydków i osadziła ich w aresztach pod „telegrafem".

Zbieracz grzybków. Żołnierz policyjny patrolujący dzisiaj w nocy w okolicy ulicy Kolejowej, spostrzegł wśród plantacyjnych zarośli dwa jasne światła, posuwające się zwolna po ziemi. Zadziwiony takiem zjawiskiem policyant zbliżył się do światełek, spotrzegł zgarbioną postać jakiegoś człeczyny, który zbierał do koszyka dopiero co po deszczu wyrosłe grzybki. Zaprowadzony na inspekcyę policyjną podał, iż nazywa się Antoni Dyrek, a grzybki, które — jak twierdził — są nadzwyczaj smaczne, zbierał na dzisiejszy targ. Zbieracza grzybów, który podobno już niejeden ma grzech na sumieniu, zamknięto w aresztach.

Za strzelaninę po ulicach miasta aresztowała ubiegłej nocy policya 32-letniego Antoniego Bastera, który podochociwszy sobie, strzelał w nocy z rewolweru, budząc śpiących mieszkańców.

Gremialna bójka. Liczne bo z kilkunastu osób składające się towarzystwo wszczęło dziś o godz. 6 rano na ul. Kolejowej sprzeczkę, która za chwilę zamieniła się w ogólną bójkę. Bito się laskami, nożami i bokserami. Z chaotycznego wiru walki wyłoniły się w końcu silni krwawiące postacie, które poszły szukać ra ku i opieki na stacyę pogotowia ratunkowego.

I tak Wojciech Gmyra 41-letni kowal otrzymał ciężką ranę ciętą na kości czołowej, Jan Żegardłowicz pomocnik ślusarski ranę ciętą na skroni, Mikołaj Rózga rana darta na lewej ręce. Wkońcu zgłosił się, prowadzony pod ręce przez swoich przyjaciół, 27-letni stolarz Stanisław Makuch z raną tłuczoną na głowie. Lekarz dyżurny opatrzywszy całe wojownicze towarzystwo, polecił im udać się na dalszą kuracyę do domu.

Wieczorek muzykalno-wokalny odbędzie się w lokalu Tow. miłośników cytry przy ul. Szczepańskiej 7 2 p. dn. 28 b. m. o godz. 8 wieczór.

Z Czytelni polskiej w Przybramie donoszą nam, iż informacyj dotyczących studyów na Akademii Górniczej (Montanistiche Hochschule) w Przybramie udziela do 1-go sierpnia „Czytelnia Polska" akademików górniczych w Przybramie (Czechy), a od 1-go sierpnia na Galicyę kol. Piotr Kowalczyk (Łacko st. kol. Stary Sącz), na Królestwo Polskie kol. Jerzy Barański (Sosnowiec, ul. Czysta Nr. 9) i kol. Stefan Brodziński (Dąbrowa Górnicza kopalnia „Flora").

Pielgrzymka do Częstochowy wyruszy dnia 23 lipca z kościoła Karmelitów. Osoby, życzące sobie wziąć udział w pielgrzymce, raczą postarać się o paszport.

Pogoda. Dnia 26-ego czerwca termometr doszedł od + 13·7 do + 24·2 C., barometr opadał, w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 27-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 732·5 mm., termometru + 15·5 C., wiatr północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Odznaczenie kapłana. Cesarz nadał rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Zabierzowie X. Marcelemu Sochańskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną.

Demonstracya socyalistyczna we Lwowie. Podczas sobotniego posiedzenia lwowskiej Rady m. odbyła się przed gmachem ratuszowym demonstracya soc.-dem. przy udziale około 500 osób, celem zaprotestowania przeciw temu, że w programie uroczystości dano także partyi soc.-dem. udział w części kościelnego obchodu (!) Po przemowie Dra Wyrostka udano się pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemowach Hartleba i Hankiewicza demonstranci rozeszli się.

Przed demonstracyą rozrzucono po ulicach odezwy następującej treści:

„Robotnicy! W sobotę 25 czerwca o godz. 7 w. zbierzmy się na Rynku pod ratuszem na demonstracyę. Idzie o protest proletaryatu przeciw arogancyi biskupów (!) idzie o obchód Grunwaldzki! Przyjdźcie wszyscy! Komitet P. P. S. D.".

Lwowski „Głos" socyalistyczny donosi, iż rada delegatów robotniczych powzięła uchwałę, że zorganizowana klasa robotnicza w kościelnej części obchodu, odbyć się mającej na boisku t. j. mszy i kazaniu biskupa udziału nie weźmie.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi. W ostatnich dniach aresztowano we Lwowie dezertera rosyjskiego Iwana Szałdybina, który przeszedł granicę galicyjską koło Uhrynowa. Szałdybin, wysłany został w celach szpiegowskich do Galicyi przez rosyjskiego kapitana służby wywiadowczej Azierbiera. Nadto aresztowano w Borszczowie pod zarzutem szpiegostwa Bernarda Weinfelda.

Bandyci rosyjscy. Do więzienia lwowskiego odstawiono dwóch skutych w kajdany bandytów rosyjskich, którzy koło Sokala przekroczyli granicę galicyjską. Gdy w Konopotach chciał ich przytrzymać żandarm Stefan Hołyk, wówczas jeden z bandytów przestrzelił go śmiertelnie z browninga. Zandarma odstawiono do szpitala w Sokalu, gdzie walczy ze śmiercią. Bandyci zbiegli, wkrótce jednak obu schwytano. Są to: Iwan Skwaron, włóczęga, i Edward Zieliński, murarz z Ojsławic. Okazało się, że Skwaron jest nadzwyczaj niebezpiecznym bandytą i zastrzelił w Chełmie żandarma rosyjskiego. Władze rosyjskie ścigają go.

Walne Zgromadzenie Tow. bud. Domu polskiego w Mor. Ostrawie odbędzie się dn. 3 lipca o godz. 11 przed południem w sali Domu polskiego w Mor. Ostrawie.

Czeska hakata. „Korespondencya słowiańska" donosi, że na dzień 5 lipca zwołany jest do Zabrzega pod Ostrawą, zjazd działaczów czeskich z pogranicza śląsko-morawskiego. Wezmą w nim udział delegaci czeskich „Jednot" i innych korporacyi a zwłaszcza stowarzyszeń, poświęconych pieczy nad „mniejszościami czeskiemi". Celem zjazdu jest — według ogłoszonej odezwy — wypracowanie systematycznego programu, jak postępować i jakich użyć środków, ażeby zażegnać wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony polskiej wschodnim Morawom pod względem narodowym, kulturalnym i ekonomicznym". — wnioski mają być nadsyłane na ręce znanego polakożercy redaktora J. F. Karasa w Morawskiej Ostrawie, najpóźniej do 27 bm. i u niego mają się zgłosić i wylegitymować delegaci.

Widocznie inicyatywa wyszła od p. Karasa i zdaje się, że program walki z żywiołem polskim w Ostrawskiem będzie głównem zadaniem zjazdu.

Pożar kościoła od pioruna. Nad Łowiczem, w Królestwie Polskiem, przeszła onegdaj wielka burza z piorunami. Piorun uderzył w kościół popijarski, który począł płonąć. Straż pożarna ogień z trudem ugasiła. Straty znaczne.

Echa napadu na pocztę pod Sierpcem. Z Warszawy donoszą: Z polecenia gubernatora płockiego, rozlepiono na ul. Włocławka zawiadomienie, iż ten, kto odkryje sprawców zamachu na pocztę pod Zbójnem, będzie nagrodzony 10% zrabowanej sumy. Zrabowana suma wynosi 59.559 rubli.

Jak donosi „Warszaw. Słowo" władze dotychczas nie natrafiły na ślad rabusiów.

Okazało się jedynie, że czekali oni na przejazd poczty przy szosie, pili tam piwo, pozostawili próżne butelki i kawałki lwowskich pism rewolucyjnych. Znaleziono tam również ślady wozu parokonnego i roweru, na których rabusie uciekli.

Ślady ich prowadziły do Wisły i tam znikły. Dalsze poszukiwania były bezowocne, gdyż pościg, w którym wzięły udział podjazdy pułku konnicy i piechota, rozpoczął się dopiero w cztery godziny po napadzie.

Od mieszkańców okolicznych nic się nie dowiedziano.

Do miejsca napadu w kilka chwil po napadzie zbliżył się samochód, utrzymujący komunikacyę pomiędzy Płockiem a Sierpcem. Palacz zauważywszy grupę ludzi na szosie, zatrzymał motor. W tej chwili ludzie owi umknęli do pobliskiego lasu.

Rabusie unieśli z sobą wszystkie karabiny żołnierzy.

Ze świata.

Ofiara turystyki. Emil Huzar, znany polski taternik, spadł ze szczytu góry Jallouvre koło Genewy i zabił się na miejscu. Tragizm tego zgonu podnosi fakt, że stało się to w przeddzień jego ślubu. Uprosił był swoją narzeczoną, aby mu jeszcze raz pozwoliła pójść w góry, ona się zgodziła, poszedł, wszedł na najwyższy szczyt i spadł z niego.

Po wyroku na Hofrichtera. Hofrichtera odwiedziła wczoraj w więzieniu jego żona i siostra, a także doradca prawny rodziny, adwokat Dr Pressburger. Wizyta trwała trzy kwadranse. Podczas rozmowy z obu kobietami byli obecni: kapitan, lekarz i profos, później przybył także Dr Pressburger i kierownik sądu. Wedle informacyi jednej korespondencyi lokalnej, Hofrichter objął i ucałował swoją żonę i prosił ją i siostrę, aby go nie opuszczały.

Wedle tej korespondencyi Hofrichter wpadł raz na pomysł, aby otruć psa swego, który pokąsany został bardzo silnie przez innego psa. Przypomniał sobie przytem, że ma gdzieś w domu schowany sinek potasu, który przed laty przysłał mu ojciec dla celów fotograficznych. W owym czasie Hofrichter już myślał o usunięciu wrogów, pretendujących do sztabu generalnego z drogi; znaleziona trucizna spowodowała, że plany mordercze dojrzały.

Olbrzymie pokłady złota. „Times" donosi, że w Kolumbii brytyjskiej odkryto pokłady złota ogromnej rozciągłości. Poszczególne żyły dochodzą od 30 do 100 stóp długości. Inżynierowie zajęci w tamtych str..ach oświadczają, że są to największe pokłady, jakie dotąd zostały odkryte.

Repertuar opery i operetki lwowskiej

Poniedziałek po raz II-gi. „Baron Trenk", operetka chorwacka w 3 aktach Albini'ego.

Bilety nabywać można w kasie zamówień B. Wierzejskiego, Rynek Główny (Linia A-B), a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Wtorek. Po raz pierwszy w tym sezonie. „Verbum nobile", opera w 1 akcie Moniuszki i „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoneavalla. I-szy występ Józefa Manna oraz J. Dębickiej. Stan. Korwin-Szymanowskiej, Stan. Tarnawskiego, Adama Okońskiego i Józefa Szymańskiego.

Środa popołudniu. „Piękna Helena", operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

Środa wieczorem. Po raz pierwszy w tym sezonie. „Cyganerya", opera w 4 aktach Puccini'ego. Występ J. Dębickiej, H. Drzewieckiego, Adama Okońskiego, Stan. Tarnawskiego i Józ. Szymańskiego.

Czwartek. Po raz II-gi. „Nietoperz". Występ Stan. Korwin-Szymanowskiej, Heleny Miłowskiej, Wład. Floryańskiego, Adama Dobosza, Adama Okońskiego i Stanisł. Tarnawskiego.

Piątek. Po raz 4-ty. „Manewry jesienne".

Sobota. Po raz 1-szy (wznowienie). „Marta" czyli „Kiermasz w Ryszmondzie", opera w 4 aktach F. Flotowa. Występ St. Korwin-Szymanowskiej, Jad. Lachowskiej, Hen. Drzewieckiego, Stan. Tarnawskiego i Wład. Paszkowskiego.

Przed sąd ludzi uczciwych!

W ostatnim numerze »Wieńca Pszczółki« pod tytułem: »Pod sąd ludzi uczciwych« zamieścił ks. Stanisław Stojałowski artykuł następujący:

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza »Głosu narodu« — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo »Głosu narodu« włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nic ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 14. czerwca.

Ks. Stanisław Stojałowski.

Na tę niczem nieuzasadnioną, oszczerczą napaść podpisani oświadczają:

Kłamstwem i oszczerstwem jest twierdzenie ks. Stojałowskiego, jakobyśmy my podpisani lub obecna Spółka wydawnicza »Głosu Narodu« miała w obec ks. Stojałowskiego zobowiązania na kwotę sześć tysięcy koron. Ani my podpisani ani też Spółka wydawnicza »Głosu Narodu« żadnych, nawet najmniejszych materyalnych zobowiązań względem ks. Stojałowskiego nie mieliśmy i ani nie mamy. Ks. Stojałowski, jak to każdy łatwo stwierdzić może, do obecnego wydawnictwa »Głosu Narodu« nie włożył ani halerza. Tem samem też nie może mieć do niego najmniejszej materyalnej pretensyi.

Natomiast — o ile nam wiadomo — miał ks. Stojałowski jakąś pretensyę pieniężną do byłego właściciela i wydawcy »Głosu Narodu«, którego teraz ściga z całą bezwzględnością egzekucyami. Sprawa ta jednak nic a nic obecnych wydawców wymienionego dziennika nie obchodzi — jest to sprawą wyłącznie prywatną — co ks. Stojałowski w sądzie krakowskim przysięgą stwierdził.

Wobec tego zacytowaną napaść ks. Stojałowskiego na nas podpisanych i Spółkę wydawniczą »Głosu Narodu«, uważamy za zwykłe oszczerstwo, niegodne uczciwego i ze sumieniem liczącego się człowieka.

Kraków dnia 24 czerwca 1910.

Ks. A. Mytkowicz, K. Holeksa.

Opera lwowska.

Wystawienie sobotnie „Fausta" Gounoda obok zawsze poprawnej „Madame Butterfly" należało do jednego z najudatniejszych przedstawień operowych jako całości. P. Korwin-Szymanowską słyszał już Kraków w partyi Małgorzaty przed kilku laty. W zeszłym roku dobrze zapisała się w pamięci p. Hendrichówna — dlatego tem większe zainteresowanie budził ponowny w tej kreacyi występ u nas p. Szymanowskiej. I przyznać trzeba, że p. Sz. potrafiła od tego czasu rolę Małgorzaty pod względem głosowym skrystalizować. Zwłaszcza w momentach dramatycznych umiała nadać jej całą pełnię uczucia, siły i ekspresyi tonu. P. Drzewiecki jako Faust złożył jeszcze raz dowód, jak wytrawnym jest śpiewakiem, modulując w wysokich tonach nadzwyczaj umiejętnie swój miły głos. Z uznaniem należy podnieść partyę Walentego w wykonaniu p. Okońskiego, który występ swój sobotni może zaliczyć do najpomyślniejszych dni. Pp. Lachowska (Siebel), Kasprowiczowa (Marta), Tarnawski (Mefistofeles), wykonali swe partye z tą bez zarzutu poprawnością, jakiej należy się od artystów tej miary spodziewać.

Balet lwowski, któremu już w zeszłym roku poświęciliśmy sporo krytycznych uwag, w obecnym sezonie zaprezentował się jeszcze gorzej, schodząc do rzędu prowincyonalnej trupy choreograficznej. Jego popis w II. akcie „Fausta" był mizernym wysiłkiem nieharmonijnych elukubracyi tanecznych.

* * *

W piątek ujrzeliśmy jako premierę operetkową „Barona Trenka" Abiniego. Całość, jako libretto, rzecz wcale zręczna, mająca widocznie u autorów na celu zapoznanie naszego świata z barwnemi i wdzięcznemi cechami folkloru południowych Słowian — względnie Chorwatom. Niestety podkład mu zyczny nie odpowiedział usiłowaniom patryotycznym, jako dopełnienie całości u kompozytora Albiniego, który jakkolwiek podobno również jest Chorwatów, zbyt przesiąkł na bruku wiedeńskim reminiscencyami lekkiej muzyki stolicy naddunajskiej. Toteż wśród bardzo przeciętnej muzyki wcale przeciętnych operetek wiedeńskich, tylko gdzieniegdzie widać próby wywołania odpowiedniego do charakteru i treści libretta nastroju, któryby był wyrazem ludowej pieśni chorwackiej w zmieszaniu licznych motywów południowo-węgierskich.

Wykonanie „Barona Trenka" było zupełnie udatne. Pp. Miłowska, Kliszewska i Kasprowiczowa, bawiąca na pierwszym planie swym szczerym humorem i karykaturą w grze widownię, tworzyły zespół — jak zawsze — wyborny. Niemniej p. Solnicki, jako rezerwowy kadet „von Tarnopol", był znakomitym typem żydka, któremu losy każą „pracować... w piechocie".

* * *

Wczoraj na popołudniowem przedstawieniu wzniowiono niegraną u nas w ubiegłym sezonie, jedną z pierwszych operetek autora „Wesołej wdówki" — niepozbawionego prawdziwych walorów muzycznych, „Druciarza". Na ogół wypadła rzecz bardzo słabo — wykazując dosadnie braki w przetrzebionym ensemblu operetki lwowskiej.

A w pierwszym rzędzie brak istotnie dobrego „generalnego" komika operetkowego daje się wszechstronnie odczuwać.

Ze sportu.

Wyścigi konne.

Niedziela, 26 czerwca.

Bieg z płotami 2400 m. 1) Kameleon (M. Zangen), 2) Darkman (Langiewicz), 3) Bohun (Koller); Totalizator: 15:10, 50:50.

Bieg II. 2000 m. 1) 50 H. P. (Drechsler), 2) Kupidynek (Wajda); Totalizator 17:10.

Bieg III. 1600 m. 1) Igor (Wajda), 2) Gyönngyösy (Cokeran), 3) Wright (Ziemiański). Totalizator: 18:10, 63:50, 59:50.

Bieg IV. Tarnowski-Memorial-stakes 1400 m. 1. Donacident (Wywasyl), 2) Bezigue (Cokeran). Totalizator: 51:10, 110:50, 90:50.

Bieg V. [illegible] thian (Cokeran), 2) Dorosz[illegible] Totalizator: 25:10. 53:50. Konia [illegible] Nr 358.

Bieg VI. Pocieszenia 1200. 1) Alfa (Brahaczek), 2) Bella donna Cokeran, 3) Falstaff (Wajda). Totalizator: 25:10, 380:50, 80:50.

Bieg VII. Steeple-Chase 4000 m. 1) Ambra (Kriger), 2) Walzertraum (Zangen), 3) Dummheit (Zangen). Totalizator: 65:10, 154:50, 74:50.

* * *

Berno przeciw Krakowowi. Kraków stanowczo spodziewał się lepszego wyniku z wczorajszego matchu jaki rozegrała „Cracovia" przeciw „Niemieckiemu klubowi footb." z Berna. Wprawdzie klub berneński został zaliczony przez austryacki Związek footbalowy do pierwszoklasowych drużyn i jak to mieliśmy wczoraj sposobność poznać — jest rzeczywiście dzielną drużyną footbalistyczną, — jednakże „Cracovia" w pierwszej połowie gry ujawniła tak wielką przewagę nad gośćmi, iż zrazu rezultat walki zdawał się niepozostawiać najmniejszej wątpliwości — naturalnie na korzyść „Cracovii". Tymczasem ostateczny wynik wykazał równe przynajmniej pozornie, siły — gdyż tak krakowska jak i berlińska drużyna zdobyły po 2 bramki.

Sam początek walki wykazał w całej pełni znaną tężyznę „Cracovii". Atak był ostry i wydatny, gdyż wkrótce zdobywa p. Just pierwszą bramkę. Zdobycz ta jest zarazem zdobyczą „jubileuszową" gdyż temsamem zyskała „Cracovia" na ogół 50 z rzędu bramkę w tym sezonie (na 20 przegranych, w czem Kryketerzy z Wiednia figurują z liczbą 15 bramek zdobytych). Niestety „Cracovia" zaczyna potem tracić tempo. Piłka poczyna znów stanowić przedmiot zabawy dla poszczególnych jednostek — gra idzie leniwo, animusz słabnie. Dziwna rzecz, że mimo tak wybornej lekcyi, danej jej przez Kryketerów, nie może się zdobyć „Cracovia" na rzutkie, błyskawiczne tempo. Ta przewlekłość gry mści się niebawem i goście berneńscy zdobywają również bramkę. W ten sposób do pauzy wynik przedstawia się 1 : 1.

Po pauzie tempo gry jeszcze bardziej słabnie — do tego zaczyna padać deszcz. Natomiast drużyna berneńska, gra nadal z niesłabnącem tempem, co wobec ospałości „Cracovi" zaczyna wyglądać na intezywniejszą pracę, niż przedtem. Wprawdzie „Cracovia" zdobywa niebawem drugą bramkę co detonuje nawet Niemców do tego stopnia, iż chcą przerwać walkę, tłumacząc się ciemnością skutkiem silnego zachmurzenia nieba — lecz wkrótce potem udaje się znów klubowi berneńskiemu wpakować piłkę w bramkę przeciwnika, w sposób wykazujący dowodnie dezorganizacyę w szeregach „Cracovii".

Pomoc okazała się, jak zawsze słabą, zwłaszcza p. Czarny złożył wczoraj chyba dowodne świadectwo, iż dla »Cracovii« przestał już być odpowiednim graczem. Brak trainingu w dalszym ciągu występuje coraz jaskrawiej, a prawdziwe walory ujawniają się tylko wśród kilku jednostek, godnych zaiste miejsca w pierwszorzędnej drużynie. P. Calder jest tym typowym przykładem, którego umiejętność i wydatność gry nie ulega tym fluktuacyom, jakim zbyt często ulegają przeciętne jednostki, a których wyeleminowanie i zastąpienie przez nowych wytrenowanych graczy winno w interesie »Cracovii« jak najrychlej nastąpić.

* * *

Bieg rozstawny Lwów-Kraków. Urządzony przez Towarzystwo zabaw ruchowych bieg rozstawny na 345 kilometrowej przestrzeni Kraków-Lwów rozpoczął się wczoraj we Lwowie o godz. 3 rano. Udział w biegu wzięło blisko 1700 uczniów gimnazyalnych ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Rzeszowa, Dębicy, Tarnowa i Bochni. Ponieważ Kraków odmówił udziału, zastąpił go specyalnie przysłanymi biegaczami Lwów.

Bieg, najdłuższy po sławnym biegu rozstawnym Nowy Jork-Chicago, zakończył się w Krakowie o godz. 9·30. O tym czasie przybył na most podgórski członek klubu „Czarnych" p. Stanisław Laskownicki. Na moście oczekiwali pp. Hemmerlig red. „Wieku Nowego" i Christelbauer ze Lwowa oraz reprezentanci miasta Krakowa. Treść depeszy brzmiała: Uczniowie miast biorących udział w tym biegu — z wyjątkiem Krakowa — proszą prezydyum miasta Krakowa, aby takowe zaopiekowało się parkiem śp. Jordana i takowy powiększyło.

Bieg odbył się w wzorowym porządku, bez wypadku.

Listy z kraju.

Gorlice. (Kor. wł.) Miasteczko nasze obchodziło niedawno wielkie święto maryańskie. Poprzedziły je cały tydzień trwające konferencye religijne, które trzy razy dziennie z wielkim zapałem głosił sławny kaznodzieja O. Czencz T. J.

Właściwa uroczystość odbyła się dnia 29 z. m., a zakończył ją „Wieczór maryański" w sali „Sokoła". Po stosownem zagajeniu nastąpiły produkcye chórów szkolnych pod batutą p. Skowrońskiego i pani Kochańskiej, potem produkcye muzyczne (p. Danecki i pani Skowrońska). Obok tego zajmujące deklamacye. Kulminacyjnym jednak punktem wieczoru była mowa O. Czencza na temat „Będziemy Polskę budowali".

Mowa wywarła na wszystkich głębokie wrażenie, a zarazem dodała otuchy wszystkim, którzy na tem polu skrzętnie i wydatnie pracują. Wieczór zakończył szereg pieśni patryotycznych i hymn „My chcemy Boga".

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Gorlicach obchód grunwaldzki.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

...nia katolicka
...u Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, 9. plac Maryacki. Telefon Nr. 1308.
otrzymała na skład główny
nowe czasopismo pod tytułem

Kwartalnik litewski

Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy Białorusi i Inflant.
Przedpłata roczna wynosi w Krakowie **K. 15.**
Zeszyt pojedynczy (10—12 arkuszy druku) Koron 4·50.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 780.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.
Najwyższe odznaczenia światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ
HERBATĘ CEYLON
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną **„Palma"**. importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr.1.opak.czerw.-złote K. 1·40 za 125 gr. K. 0·75 za 62½ gr.
Nr.2. „ fiołk.-złote K. 1·20 za 125 gr. K. 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi
Dla pp. kupców i Kółek rolniczych odpowiedni opust. 931 6 6

Uczeń
z dobrego domu z ukończoną I lub II realną lub gimnazyalną, znajdzie zaraz
umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej J, MICHALIKA Floryańska 45. 710

Ogłoszenie.
Śmierdzonka koło Czerwonego Klasztoru
a ... jest otwarta od 5 czerwca 1910 ... katolicka polska lub węgierska bez ..., piwo, wino i wódka, kąpiele siarczane — wycieczki w góry lub ponad Dunajec do Szczawnicy okolica cudna. Trzy korony, Sokolica — Czertezik — Haligowskie skały z grotami. Pomieszkanie jest do wynajęcia. Powietrze prześliczne — poczta w miejscu. Obsługa po słowacku i węgiersku — poleca
Todt Aleksander

Pensyonat „Podlasie"
Kraków, Loretańska 4.
Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. —Oświetlenie elektryczne. Łazienka. — Kuchnia wyborowa.



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.
GŁÓWNE SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apteka, ul. Karmelicka 23.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 3 koron
Suknie damskie
rzyjmuje się do roboty: ulica Poselska



ZAŁOŻONY W ROKU 1878
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka L. 7.
(dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Szczotki do włosów i sukien
szczoteczki do zębów, paznokci i czyszczenia grzebieni, jak również **grzebienie** rzadkie, gęste do rozdzielania i rozczesywania, rogowe, kauczukowe, celulojdowe, z kości słoniowej i szyldkretowe — poleca:
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**
pomaga ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco
PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.
Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

10.000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy
Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy
10.000 Koron gotówką
każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.
Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**
W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos"** mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.
Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**
Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)
(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

Kucharka
doświadczona, umiejąca piec ciasta i leguminy potrzebna od 1 lipca do pensyonatu. Tamże potrzebna służąca do wszystkiego z praniem. Pierwszeństwo mają z Warszawy. Wiadomość: ulica Loretańska 8, Redakcya. 1024 3 3

Ważne dla letników!
Mieszkania letnie z 3, 2, i 1 pokoju wraz z kuchniami, są po bardzo umiarkowanej cenie na sezon letni do wynajęcia
w Alwerni
w pięknej, górzystej i lesistej okolicy. Powietrze bardzo zdrowe, miejscowość zalecana przez najznakomitsze powagi lekarskie z Krakowa. Wstęp do lasów wszędzie dozwolony a nawet w obranem sobie miejscu dozwolonem jest wystawienie własnym kosztem ławeczki i stołu. Środki spożywcze świeże, smaczne dostać można na miejscu, nabiał; drób i jarzyny podostatkiem, — Ceny niskie Co środę targi.
Stacya kolejowa, poczta, telegraf, lekarz i apteka w miejscu. — Wyjaśnień udzieli odwrotnie **Alwernia** G. Bahr. 974 0

Na czas trwania upałów!
KAPSLE i APARATY
„Sparklets"
francuskie aparaty
do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju
musujących napojów
Odnośne prospekta i opisy darmo.
APARATY
do robienia wody sodowej.
do nabycia u firmy
Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37

Związek niewiast katolickich w Krakowie poszukuje od jesieni
inteligentną osobę
w średnim wieku mającą dobre kwalifikacye i polecenia poważnych osób — do zarządu własnej kuchni, prowadzonej przez Związek. Pensya stosownie do uzdolnienia od 50—70 Koron miesięcznie, mieszkanie i całe utrzymanie. Bliższych wiadomości można zasięgnąć u WPrezesowej Wnej pani Maryi Turskiej. Siemiradzkiego 2. II. piętro. 968 6 4

L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), **Telefon 309.**
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, **Gromochrony** w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor
czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u p. Piotra Mikolasza i Sp. **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3**, flakoniki próbne kor. **1·20.**
Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Drut kolczasty
Siatki do ogrodzeń
Naczynia kuchenne
Naczynia rzemieślnicze
Naczynia ogrodnicze
Brzytwy, paski, pendzle
Maszynki do włosów
Przybory turystyczne
poleca
Tom. Górecki
Kraków — Rynek l. 9
1025 10 2

PORTER
oryginalny angielski
wytrawny
w całych i półbutelkach
„Staruchę" wyborną żytniówkę
LITEWSKĄ STARKĘ,
WINO DALMATYŃSKIE
czerwone słodkawe.
Znakomite dla niedokrewnych
Wino pomarańczowe
poleca firma: 940 10 1
A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Zarząd pasieki Ant. Kraluskiego w Jezierzanach ad Borszczów, wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor 70 h. cenniki na żądanie franko.

Masło deserowe
i kuchenne
wysyła pocztą: Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie. 767 0

Rządowo upoważniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez tożTowarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Plac Maryacki 2. **Plac Maryacki 2.**
Chrześcijański Bank Ludowy
pod firmą
Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sandały Kneipowskie
915 0
poleca:
BAZAR KRAJOWY
w Krakowie, Rynek gł. 20.

Z powodu olbrzymich zapasów artykułów religijnych
sprzedajemy takowe po
znacznie zniżonych cenach.
Fiałek i Turek, Kraków, ulica Szewska L. 23.

LOSY
Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego
można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Sz. Matki
które pragną swoje córeczki przez wakacye na świeżem powietrzu umieścić, znajdą dla nich umieszczenie w domu obywatelskim w zdrowej okolicy. Adres w Administracyi „Głosu Narodu". 1042 6 1

Młody i dobrze sytuowany
podoficer marynarki austryackiej, Polak,
pragnie nawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym
z młodą i inteligentną panną, Polką, która włada językiem niemieckim. lub przynajmniej ma chęć nauczenia się tegoż.
Nie posag lecz chwalebne obyczaje i samodzielność domowa konieczne. Dyskrecya rzeczą honoru Listy pod S. P. Administracya.

Lekcyi gry
na fortepianie udzielam tanio. — Dębniki, ul. Kościuszki l. 17, I. p. 1040 0

„Siostry Nazaretanki w Wadowicach
przyjmują do Internatu panienki,
uczęszczające do szkoły wydziałowej lub seminaryum po cenie przystępnej, zapewniając opiekę i pomoc w nauce. Prócz tego udzielają prywatnie lekcyi muzyki i języka francuskiego".

Mieszkania
złożonego z 2 pokoi o osobnym wejściu, i wspólnego przedpokoju w pryncypalnej dzielnicy miasta poszukuje od 1 lipca. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu". 965 0

Elektrownia w Krynicy poszukuje
uzdolnionego palacza
do prowadzenia lokomobili od 15 lipca 1910. (Zgłoszenia) podania zaopatrzone świadectwem przyjmuje „Komisya zdrojowa w Krynicy". 1026 3 3

Ojciec
pięciorga drobnych dzieci
owdowiały, chory na rękę, tak, iż pracować nie może, prosi miłosierne osoby o jakąkolwiek zapomogę. Położenie jego jest tem smutniejszem, że zalega z czynszem kilkomiesięcznym za mieszkanie. — Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"

Już wyszła
odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:
Program żydowski
(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 6 hal.** Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.
2. **„Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego".** (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego
napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Na Nagrody Pilności!
Książeczki do modlenia w oprawach gustownych a tanich, począwszy od 30 hal. — **Obrazki** w ramkach i do książek. — Różańce, medaliki, łańcuszki, krzyżyki i t. p.
poleca w największym wyborze po cenach najniższych z opustem 10%
K. ZAJĄCZKOWSKI
- Największy handel - ...religijnych
PLAC MARYACKI ...

Nakładem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«.
Drukarnia »Głosu Narodu «(pod zarządem J. R. Dobrzańsk...